

GAZETA ŁOMŻYŃSKA.

Pismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego Ziemi Łomżyńskiej w zakresie politycznym, społecznym i kulturalnym.

Geny numeru 10 mk. Miesięcznie 30 mk., z przesyłką pocztową 35 mk. Ogłoszenia zależne od ilości zajmowanego miejsca.

Redakcja i Administracja „Gazety Łomżyńskiej” czynne są od 5 do 8 wiecz. ul. Sienkiewicza № 2. Druk Jana Wejmera.

Sprawa Górnego Śląska.

Sprawa Górnego-śląska, która wywołała tyle starć, tyle sporów, zostaje powierzona sądowi Ligi Narodów, narazie pozostaje in status quo.

Przyszłości przewidzieć niepodobna, w każdym razie odłożenie tej sprawy jest dla Polski korzystniejsze, niż rozstrzygnięcie jej stosownie do życzeń Lloyd George'a z uporem godniejszym zaiste lepszej sprawy broniącego praw junkrów i kapitalistów niemieckich. Bo nawet bardzo wrogi Polsce niektóre komunistyczne dzienniki francuskie rozumiały, iż po stronie polskiej na Górnym Śląsku stają głównie chłopcy i robotnicy polscy, podczas gdy ze strony niemieckiej znajdują się głównie obszarnicy niemieccy i junkrzy pruscy lub urzędnicy. Tego jednak nie uznaje premier angielski, opanowany chęcią wynagradzania Niemcom urojonych krzywd.

Prasa angielska, która w większości odniosła się dosyć nieprzychylnie do sprawy polskiej, skarżyła się gorzko na gwałtowność prasy francuskiej. Zarzut nieuzasadniony i niezgodny z rzeczywistością.

Po znanym przemówieniu p. Briand'a, w którym ten ostani, odpierając zarzuty Lloyd George'a, dał mu zarazem delikatną lekcję historii, będącej widocznie stale słabą stroną premiera angielskiego. P. Pertinax ogłosił dnia następnego w „Echo de Paris”, piękny i wymowny artykuł, w którym nawoływał Francuzów do czuwania nad swoim własnym bezpieczeństwem, ściśle związanem z siłą i rozkwitem Polski. I żądając postawienia stanowczej tamy germanofilskim zapędom Lloyd George'a,

kończył artykuł swój pytaniem: „czy istnieje jeszcze polityka francuska”? Na pytanie to, odpowiedziała mu nazajutrz stanowcza postawa p. Briand'a i wobec nowych nalegań angielskich premier francuski oświadczył, że w ustępstwach swoich poszedł tak daleko, jak było to możliwe, ale obecnie jest zdecydowany bronić interesów Francji, które mu są powierzone. Obecny zaś przytem prezydent Republiki Millerand, zadowolnił się w roli gospodarza — rzecz miała miejsce po śniadaniu w Rambouillet — do krótkiej, ale znaczącej uwagi, skierowanej do Lloyd George'a: „Lękaś się pan, aby nie stworzono nowej Alzacji — Lotaryngji niemieckiej? Nie trzeba wpadać w drugą ostateczność, stwarzając nową Alzację — Lotaryngję polską”.

Jest jednak rzeczą wiadomą — i prezydent Republiki musiał się sam o tem niegdyś przekonać podczas swych układow — wędrowek w Hythe, Boulogne i Spa z Lloyd George'em, że premier angielski umie być ślepym i głuchym, gdy taką jest jego dobra wola.

Sytuacja zastrzała się z każdą chwilą. Ani eksperci francuscy, zdający sobie jasno sprawę z okoliczności i warunków, ani kierowany uczuciem sprawiedliwości i honoru generał, Le Rond, nie mogli się zgodzić z tezą angielską, o której jeden z dzienników paryskich wyraził się, iż Lloyd George postępuje tak jakgdyby przyrzekł uroczyście komuś obronę interesów niemieckich. Widocznie zapomniał o wojennem hasle niemieckiem „Gott strafe England”, do którego dodano później:

„und Amerika”. Polegli na francuskiej ziemi „Tommy angielscy nie mogą już przypomnieć swym rodakom, że walczyli „za naszą i waszą wolność”, domy zburzone przez pociski Zeppelinów w Londynie zapewne już odbudowano, i premier angielski może spokojnie bronić Niemców.

Nie mogąc znaleźć na razie wyjścia, a nie chcąc dopuścić do zerwania „Entente'y, znaleziono pół-wyjście. Sprawa Górnego-Śląska została powierzona Lidze Narodów.

Wykwintny, wytrawny publicysta, pan Auguste Gauvain z „Journal des Debats”, konstatuje fakt, że sprawa Górnego-śląska wcale nie ma się jeszcze ku końcowi i mówiąc o obawach Lloyd George'a co do zmuszenia Niemiec do przyjęcia postanowień Rady Najwyższej, zauważa z lekką ironią, że w takim razie należało nie układać wogóle Traktatu Wersalskiego, bo Niemcy nic z niego uznać nie chcieli. Niepodobna jest zatem oglądać się na opinię niemiecką.

Optymistycznie nastrojony p. de Gobart z „Intransigeant” wierzył długo w możliwość kompromisu, lecz obok tego „Intransigeant” z dn. 9 b. m. zamieścił alarmujący artykuł Jana Fabry, posła Paryża, w którym ten ostatni zwraca uwagę na niebezpieczeństwo przyznania Niemcom Górnego Śląska.

Ogólne oburzenie wywołała też niezręczna aluzja Lloyd George'a do Normandji, prowincji czysto francuskiej, zarówno, jak np.: Mazowsze jest polskiem. Jeden p. Rerbet z „Temps” dyskretnie powstrzymuje się od komentowania jej, lecz ten nie może nie wspom-

nieć o niej: „P. Lloyd George, pisze „Temps“, mówiąc wczoraj przed Radą Najwyższą, nie miał zapewne zamiaru sprawienia nieprzyjemności Francji. Wypowiedział nawet kilka słów pełnych uczucia, wspominając niebezpieczeństwa, na jakie Francja była wystawiona. To też powstrzymamy się od komentowania aluzji poczynionych przezeń co do Nor-

mandji i innych. Dalej jednak p. Herbotte wykazuje jasno jak mylnem jest rozumowanie Lloyd George'a i dodaje nie bez humoru, że jeżeli Górny Śląsk ma być niemieckim, dlatego, że był pod panowaniem Habsburgów, to w takim razie Anglja powinna być również być niemiecka, ponieważ z panował w niej Jerzy I ks. Hanowerski. K.

Niszczyciele Polski.

Przeglądając prasę polsko-amerykańską, znajdujemy w „Dzienniku Związkowym“, wychodzącym w New-Jorku, w numerze 150-m z dnia 23 czerwca r. o. charakterystyczny artykuł przedrukowany przez Dziennik Związkowy z „Pittsburczanina“, który podajemy w całości, aby dać możliwość czytelnikom naszym poznania zapatrywań braci naszych z za oceanu o Żydach.

„Prócz Francji niema nasza Polska przyjaciół. A natomiast we wszystkich krajach i społeczeństwach narodowych przejawia się silny antagonizm dla narodu polskiego, widoczna do nas antypatja i lekceważenie, jeżeli już nie wręcz jej jawne szkodenie interesom Rzeczypospolitej Polskiej. I widzimy, jak od samego początku wskrzeszenia bytu niepodległego państwa polskiego, na każdym kroku piętrzą się przed nim trudności sztucznie nagromadzone, jak w swym pochodzie ku umocnieniu napotyka wciąż na głazy, które pod stopy mu ciska jakaś wraza potęga, kryjąca się poza plecami wszechświatowej dyplomacji, kierująca mózgiem i dłońmi najmiarodajniejszych czynników. Tajną tą, a rzeczywiście na zgubę Polski spiskującą niezmordowaną potęgą jest tak zwane bezimienne czy raczej anonimowe mocarstwo—żydowsko-narodowe....

...„Ono ponosi odpowiedzialność i winę za szereg nieszczęść wielkich, jakie od zawieszenia broni w wojnie światowej spadać nie przestały na Polskę, ono zniekształciło warunki pokojowe Traktatu Wersalskiego na szkodę narodu polskiego, ono odebrało nam Gdańsk, ono zabiega obecnie niestrudzenie, aby Polska dostała jak najmniej z Górnego Śląska....

...„Widzieliśmy tu w Ameryce nacocznie wstrętą robotę antypolską tej czarnej mafji żydostwa wszechświatowego, które pod pozorem rzekomych pogromów w Polsce urządziło po ulicach wszystkich miast amerykańskich mityngi protestacyjne i pochody z god-

łami zohydzającymi Polskę w obliczu nieświadomego spraw polsko-żydowskich społeczeństwa amerykańskiego.

„Aby zrozumieć wrogi dla interesów narodu polskiego nastrój osobliwie w Anglii i Ameryce, pamiętać należy, że centrem żydowskiej antypolskiej agitacji są kraje anglo-saskie, a główna siedziba spisku żydowskiego przeciwko Polsce mieści się w samym Londynie, sięgając swymi wpływami do prywatnego gabinetu i sypialnej alkowy pana Lloyd George'a... który w nowoczesnej Europie jest mężem chwili i arbitrem świata!

„Gdy mimo knowania i intrygi żydowskie, Polska rosła i rozwijała się coraz potężniej, mając po temu wszelkie dane, aby w najbliższej przyszłości stać się po Francji drugą wielkomocarstwową potęgą, postanowili Żydzi wszechświatowi skonsolidować swoje przeciwko Polsce wysiłki i w tym celu zwołali w marcu zeszłego roku tajną konferencję polityczną do Londynu, dokąd też zjechali się najwplywowsi żydzi z całego świata. Wykreślono na tej konferencji zasady postępowania dla Żydów w Polsce,—ponieważ jak stwierdzono tamże

— „Polska będąc w stanie kształtowania najłatwiej się da opanować, bo jest w trudnym położeniu“ i ponieważ „powołując do życia Polskę, mocarstwa zaatakowały żywotne interesy Żydów, kość pacierzową potęgi żydowskiej“.....

„Przed miesiącem może podaliśmy w krótkim streszczeniu w uwagach naszego dziennika zapadłe na tej konferencji uchwały, równając się wypowiedzeniu Polsce nieublaganej wojny przez międzynarodowe żydostwo. Obecnie jesteśmy w możności zakomunikować naszym czytelnikom te nader znamienne uchwały w dosłownym brzmieniu. Są one następujące:... „Rozesłać tajne wezwanie do Żydów we wszystkich krajach,

by zwalczać Polskę, która powinna dać Żydom gwarancje narodowościowe. Walka powinna się toczyć we wszystkich krajach starego i nowego świata, do chwili gdy wyszczególnione wyżej prawa zostaną całkowicie uznane. W walce tej wolno się posługiwać wszelkimi metodami. „We wszystkich krajach mają powstać specjalne komitety, których zadaniem ma być gromadzenie faktów, jakie użytkowaliby można przeciwko Polsce przedtem czy później, albo centralny komitet w Londynie, albo komitety lokalne.

„Należy zorganizować specjalną akcję za pomocą korespondentów, podróżujących po Polsce, którzy powinni w wybitnych organach wskazywać światu na fatalną gospodarkę ekonomiczną i moralną w Polsce tak, aby udowodnić przed światem, że Polacy nie są zdolni do budowy państwa i uzasadnić, że Polska jest i pozostanie źródłem niebezpieczeństwa pokoju europejskiego.

„Należy używać wszelkich wpływów, by Polsce dostało się jak najmniej terytorjów. Dlatego należy wytworzyć jak największe trudności na terenach plebiscytowych, szczególnie w Gdańsku i na Śląsku. Nadto trzeba rozpowszechnić ideę federacji z sąsiednimi krajami Polski (jak np. Litwą) ale to tylko w tym razie, jeżeli idea wielkiej niepodzielnej Rosji okaże się niemożliwą do przeprowadzenia.

„Należy wyteżyć wszystkie siły by na wpływowe i odpowiedzialne stanowiska w Polsce postawić Żydów, lub przynajmniej ludzi, podatnych na żydowskie wpływy. Szczególniejszą uwagę trzeba zwrócić przy tem na ministerstwa spraw zagranicznych i wojskowych. „Niemniej starać się należy usilnie o to, by zbliżyć Polskę do Niemiec a przeskodzić sojuszu z Francją.

„Wszelkimi sposobami trzeba obniżyć wartość marki polskiej na rynkach światowych, w celu zmuszenia rządu polskiego do szukania pożyczki u finansistów izraelskich, którzy udzieliliby jej w zamian za polityczne i finansowe przywileje dla swych współwyznawców. „Należy popierać wszelką akcję komunistyczną w Polsce. Z tego względu komitet wejść winien w styczność z organizacją komunistów niemieckich i z nimi opracować plan postępowania“. W świetle uchwał powyższych dodaje „Dziennik Związkowy“ stają się zrozumiałe przeciwności rozliczne, jakie Polska odczuwa nieustannie na swej skórze.

Apostrofa...

Po mrocznych szlakach polski wóz się toczy,
Jak gdyby nie mógł jasnej znaleźć drogi;
Tym zaś, co patrzy—mgłą zachodzą oczy,
Tym, którzy czują—serca drżą wśród trwogi...
Coraz to głębiej grzeszą w mule koła,
Aż kur czerwony wśród uciechy pieje...
Kieruj... na lewo! — głos schrypnięty woła,
Póki trwa ciemnia... zanim świt rozdniesiel...
Nęsa i rozpacz szczerzą więc zębiska,
Zas ból—niedolę w śmierci tan zaprasza.
Przed spryciarzami soczewicy miska
I napełniona złotym płynem czasu...
Niechaj na bliżnich nieszczęść lecaj roje, —
Bym ja, jak basza, lśniące miał mieszkanie...
By jeno... partja placet dała swoje —
Można zagrzebać to Ich „smartwychwastanie“...
Bym ja i moi używali jazdy,

Choć to jest droga podstępna, więc—podła;
Gdy „towarzysze“ ci... z pod ciemnej gwiazdy
Ze mną... ja nie dam się wysadzić z siodła!...
Stan ten zbyt długo trwa! zanadto długo!...
Wicher na czoła krwawe liście miecie!...
Przyszłość—tajemnic rysuje się smugą,
Kraj w oczach wędnie jak schorzałe dziecko.
Cynizm warchotów skacze nam do oczu,
Rad, że nas widzi smutnych i w załobie,
A męże światli, stojąc na uboczu,
Sami nie wiedzą co czynią w złej dobie...
Lecz to jest wielki błąd, mężowie mili,
Który nas w ciemnym pograża erebie!
Miał rolę widzów grać w krytycznej chwili,—
Trza zacząć działać z zaparciem się siebie!...
Stanisław Żyżkowski (Eszet)

Prace ręczne i ich znaczenie.

Przez wieki całe panowała w szkole i w znacznej mierze dziś jeszcze dzierży prym przewaga wiedzy książkowej, gołosłowność nauki, zaniedbaną zaś jest samodzielną pracą tak fizyczną, jak umysłową dziecka.

Zasady wszechstronnego kształcenia podnosili znakomici pisarze jak franc. Fr. Rabelais i Michał dr. Montaigne jeszcze w XVI w. te same poglądy głosił w XVII w. ang. pisarz Locke, w myśl których szkoła ma dać wychowancom nie tylko więzankę teoretycznych wiadomości, lecz młodzież wynieść musi ze szkoły ufność w swe siły i zdobyć praktyczny kierunek jako najniezbędniejszy drogowskaz życia.

Zdawałoby się, że tak naturalne zasady przyjęte zostaną ogólnie i wnikną w całe szkolnictwo świata—jednakowoż przez wieki całe musiały torować sobie drogę, zanim uznane zostały za konieczne w wychowaniu i tu i ówdzie dopiero poczęto je wprowadzać w życie. Nasuwa mi się tu zdanie jednego ze starszych kolegów, mówi on: „każda inna praca fizyczna czy umysłowa poza szkołą powsz. i średnią idzie z postępem czasu, a te dwie instytucje to najbardziej konserwatywne w swych zasadach. Zdaje się, że dzisiejszy oddech przelamie przestarzałe formy w szkolnictwie, które tamowały naturalny rozwój sił fizycznych i umysłowych naszej młodzieży, a ideje komisji edukacyjnej, zawarte w słowach Staszycy“. Lepiej zaniedbać trochę doskonałość duszy, aby zachować dla niej zdatność ciała. Rozsądniej stanie się, gdy czas do nabywania bardziej ciekawych, niżeli potrzebnych wiadomości wyznaczony, będzie użyty na ciała wzmocnienie, ukształtowanie i zręcznienie.

Badawczo roztrząsając te słowa, przychodzimy do konkretnych danych: ponieważ ciało i dusza w takim są

związku, że doskonałość jednej od zdatności drugiej zawisła przeto kom. eduk. nie chce edukacji samej duszy albo samego ciała i to właśnie jest przewodnią myślą nowoczesnej dydaktyki w myśl której uwzględniamy rozwój fizyczny wychowanka i dbamy o rozwój uczuć i zdolności do działania—tego najważniejszego czynnika do samodzielnego zdobywania wiedzy drogą bezpośredniego postrzegania i obserwacji, jak również do wyrobienia zręczności i sprawności technicznej tak niezbędnej każdemu.

Zadanie to spełnić ma dzisiejsza szkoła pracy, której zewnętrzna forma i duża miarą są prace ręczne, o znaczeniu których przypada mi mówić:

Prace ręczne obejmują dziś w szkołach powszechnych, seminarjach i gimnazjach następujące działy: prace w drzewie, kartonie, tekturze, plastelinie i glinie (modelowanie zwane rzeźbą) prace wycinankę, zdobnictwo, sztukę swojską, wyplatanie wikliną, petykiem, rajfą, roboty introligatorskie oraz prace w metalu.

Dlaczego te działy wprowadzamy w plan nauki szkolnej:

- I. Ćwiczą wzrok.
 - II. Wyrabiają zręczność rąk.
 - III. Są niezbędne do prawidłowego rozwoju organizmu.
 - IV. Wykazują ocenę własnych sił.
 - V. Uczą porządku i dokładności.
 - VI. Uzupełniają wykształcenie umysłowe w kierunku praktycznym.
 - VII. Uzbudzają w cierpliwość.
 - VIII. Kuja niezłomny prawy charakter.
 - IX. Budzą zamiłowanie do pracy fizycznej.
 - X. Mają doniosłe znaczenie obywatelskie.
- Przejdźmy kolejno wyżej podane: Zdolność widzenia i odczuwania co

piękne, artystyczne i praktyczne zanika wskutek braku ćwiczeń. Żle spostrzegające oko nie docenia piękna we wzrastających materjach, majolikach, we wzorach swojskiej sztuki, tapetach, nie widzi załamania linii w naturze, nie umie określić kształtu danej rzeczy, nie orientuje się w odległości, darmo trudzi się, by podołać popędowi ducha do wyrażenia się rysunkiem.

Praktyka wykazała, że z pracowni rzemieślnika, który uczył się rysunków, geometrii wychodzą, jak powszechnie mówią, gustowne sprzęty, zgrabne piękne obuwie i t. d. skąd to pochodzi? oto wyćwiczył oko na liniach, dostrzeżąc przeto wszelkie nierówności i niedokładności i te odruchowo równa.

Że zaś każdy w większym czy mniejszym stopniu ma wrodzone umiłowanie piękna — nie dziwi więc, że rynki nasze wypełniają wyroby obce mimo i gorszego materiału—coż go tu sprowadza co nęci nas do kupna—otoż piękność w nich kształtu zbieg harmonijny linii. Jak nie doceniać i nie kształcić wzroku, który niesie nam do jaźni naszej uczucie piękna, smak estetyczny, bawi nas i nęci jak wierszyk z modulacją głosu wypowiedziany. Psycholog D-r Jan Grüger dowodzi, że 9/10 wrażeń otrzymujemy wzrokiem, a 1/10-tą zaledwie innymi zmysłami.

Widzimy te wielkie korzyści wyćwiczonego oka — jak więc przysięść w jego posiadanie oto przez rysowanie, dotykanie, wycinanie, żłobienie, struganie, mierzenie wykształci się, gdyż przy tych czynnościach wzrok i na usługach mu będące inne zmysły wspólnie działają. Dyrektor szkoły koszykarskiej w Rudniku n. Sanem chwalił zdolność młodzieży ulanowskiej do szkoły teje uczęszczającą, a że wyrobienie zręczności rąk gra tam główną rolę — przypisuje te zalety robotom ręcznym, którym młodzież ulanowska oddawała się z pełnym zapałem.

Roboty ręczne oddają nadto ogromną przysługę w życiu człowieka, gdyż wyćwiczona ręka ciąglemi ruchami, chwytami — podatną jest i zręczną —czego wymaga każda dziedzina prac wszystkich zawodów.

Ruch w wykonywaniu robót słońdowych po godz. siedzenia odświeża umysł, podnieca obieg krwi, ułatwia trawienie, ćwiczy wszystkie mięśnie, wyrabia siłę, pewność i zmusza organizm do prawidłowego rozwoju.

Przez wykonywanie danej rzeczy w drzewie, kartonie, plastelinie i t. d. uczeń sam patrząc krytycznie na zrobioną rzecz, porównuje ją z tym samym przedmiotem kolegi, dopatruje się błędów, usuwa je, wydaje swój sąd —złe wykonanie przypisze lenistwu czy też nieuwadze i na przyszłość starać

się będzie wszystkie swe siły duchowe i zmysły skupić do wykonania dobrego modelu. Przez emulację dąży uczeń do pogłębienia wiedzy, nabycia wprawy, a przez wykonanie nieraz skomplikowanych modeli budzi się w nim pewność siebie, ufa swym siłom, nabiera ochoty do pracy fizycznej — lenistwo nie ma doń przystępu — zachęty zaś nie potrzebuje gdyż sama rozkosz duchowa cieszy go i do pracy przykuwa.

W programie zakreślają pracę ręczną ściśłość wymiarów, porządek i czystość wykonania danych rzeczy — tych ściśle młodzież przestrzegać musi, a że przyzwyczajenie staje się także drugą naturą — zdobyte zalety przynosi młodzież w dom, jest to przecież nader dodatnia strona, której brak naszemu społeczeństwu. Żywny nadzieje, że wychowankowie obecnej szkoły pracy już z ław szkolnych, a następnie po opuszczeniu tychże, rozniecą to drogocenne zarzewie by choć w części dorównać pod tym względem Anglikom, dla których punktualność czasu, ściśłość w wykonywaniu, praktyczność w życiu są jakby wrodzonym przykazaniem.

Szkolnictwo nasze, opierając się dotąd głównie na udzielaniu młodzieży samych teoretycznych wiadomości nie wydało o szerszym horyzoncie działania twórczego ludzi mas, lecz tylko nieliczne jednostki i to te tylko, które o słabym podkładzie wiedzy zdobytej we własnym kraju — zdobyli właściwą gruntową wiedzę, popartą praktycznie za granicą. Teoretyczna nauka, niepoparta praktycznie, nie wiele jest warta, a jak trudno człowiekowi, który lat kilka w szkołach pracował tylko umysłowo, wybrać sobie zawód, który wymaga pracy rąk i ich uzdolnienia...

Usuwa to zło dzisiejsza szkoła pracy, ona uczy nie tylko samodzielnie zdobywać wiedzę umysłową lecz przez pracę fizyczną pogłębia ją, ucałnia, na każdym kroku odczuwa uczeń potrzebę wiedzy, ta go hartuje, zaprawia do życia. Na nauce teoretycznej uczeń zdolny nie brał nawet udziału, ufał w swe wrodzone siły, ich nie pogłębiał — przeciwnie przy pracy rąk tak zdolny jak i mniej zdolny jednakowo pracować muszą — obaj rozwijają swe władze duchowe i nabywają zręczności. Przez skupienie uwagi i zespolenie sił umysłu z fizycznymi (zwracanie baczonej uwagi na ściśłość wykonania, nieraz powtórzenia danej rzeczy) uzbrajają pracę ręczną w cierpliwość ucznia, ta hartuje jego własne ja, dodaje zapału do życia, budzi twórczość, która prowadzi nieraz do wielkich rzeczy.

Uczeń na godz. prac ręcznych najdokładniej widzi ile to zrobić można pracując godzinę dwie, uczy się cenić czas — pracę ręczną leniwego ucznia zaraz wyleczą, gdyż po kilku godz., widzi wykończone prace kolegów, ogląda je ten i ów, a ambicja rodząca się w jaźni wcześniej od świadomego celu

nauki jest i tu dominującym popędem do działania.

Na godz. innej nauki zdolny uczeń nie uda się o pomoc do kolegi słabszego lub wyjątkowo tylko o pożyczkę przyb. szkolnych, jednym słowem daje mu odczuć swą nad nim wyższość, poniża go — przeciwnie na robotach ręcznych jakaż zmiana: tu zdolny jak i słabszy uczeń nawzajem pomagają sobie muszą, jeden drugiemu użyczają danego przyrządu, tu przytrzymuje, przybija lub przykleja, — a zdarza się najczęściej, że uczniowie słabsi w językach, fizyce, matematyce, czy innych przedmiotach odznaczają się w przedmiotach prac ręcznych, a skoro obserwować stale ich rozwój będziemy, przychodzimy do przekonania, że bystrość ich i zręczność w pracach ręcznych i na inne przedmioty się udziela, zaczyna logicznie myśleć, dociekać przyczyn każdego zjawiska fizycznego i chemicznego — jednym słowem znać postęp ich rozwoju

Sprawozdanie z miesięcznego zjazdu prezesów Kółek Rolniczych w Łomży dnia 23 sierpnia r. b.

Obecnych było na zebraniu 24 prezesów Kółek, prezes T-wa Rolniczego p. F. Wierzbicki, sekretarz p. R. Bielicki, kierownik Sekcji Injanej przy C. T. R. p. J. Stankiewicz, kierownik stacji doświadczalnej w Kisielnicy p. Baraniecki miejscowi instruktorzy i liczni Kółkowicze i członkowie Kół gospodyń Wiejskich. Na zebraniu przewodniczył prezes T-wa Rolniczego p. F. Wierzbicki. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia kierownik Sekcji Injanej przy C. T. R. p. J. Stankiewicz wygłosił referat na temat „Len i jego przeróbka“, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie uprawy pod zasiew Inu i jego przeróbki, jednocześnie zebrani wybrali komisję, mającą pojechać w pierwszej połowie września do Łowicza w celu zwiedzenia miedlarni, przędzalni i bliższego zapoznania się na miejscu z przeróbką Inu.

W dalszym ciągu zakomunikował instruktor rolniczy p. H. Rostkowski, że Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa otrzy-

ju umysłowego

Szkoła więc przez wprowadzenie robót ręcznych w wysokim stopniu wpływa na obowiązkowość, gdyż każde zaniedbanie ucznia wszyscy widzą — jego rzeczy ganią — uczeń sam się do nich przyznać wstydzi, gdyż rzecz sama bez słów najdokładniej wykazuje jego niewagę lub lenistwo — a to jest dlań największą karą. Gdy zaś raz dozna miłego uczucia wyniku swej pracy, budzi się w nim poczucie godności własnej, która jest główną zaletą prawego charakteru, tego zdrowego tętna w rodzinie i państwie. Przez prace ręczne w szkołach dziś na równi z innymi przedmiotami postawionych — dopatrzmy się, że zniknie dotychczasowy antagonizm warstw społecznych, pogarda ludzi fizycznie pracujących, niedoceniaenie potrzeby głębszej wiedzy w jednej czy drugiej pracy i to przez obie warstwy społeczne państwa demokratycznego.

Zarosiński.

mała superfosfat i żyto petkuskie do siewu, które będzie rozdzielone pomiędzy Kółkowiczów stosownie do zapotrzebowań. P. J. Horoszko instruktor ogrodniczy zakomunikował, że T-wo Rolnicze w dniu 23, 24, 25 i 26 września r. b. urządzi w Łomży pokaz rolniczo ogrodniczy i gospodarstwa kobiecego, zachęcając kółkowiczów, żeby wzięli w takowy czynny udział, przywożąc na wystawę owoce, warzywa i t. p.

Następnie p. R. Bielicki informował zebranych, że przez komisję Sejmową zostały wyznaczone odśrodkki z następujących majoratów; z m. Kupiski 60 morg. pod szkołę rolniczą męską; z maj. Elźbiecin 30 morg. pod szkołę gospodarczą dla dziewcząt, 300 m. z majoratu Miastkowo na stację produkcji nasion i 90 morg. z m. Giełczyn T-wo Rol. wydzierżawiło na 12 lat pod szkółki drzew owocowych i produkcję nasion warzywnych. Następne zebranie prezesów Kółek Rolniczych wyznaczone na 25 września r. b.

Instruktor.

KORESPONDENCJE.

Z Ostrowa Mazowieckiego.

W dniu 20 b. m. w mieście naszym odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Po Mszy Świętej, odprawionej w kościele parafialnym liczny pochód z muzyką wojskową na czele i Strażą Ogniową zamykającą pochód udał się do domu Tow. Rol. Po poświęceniu przez ks. Prałata Ostrowskiego. Prezes Tow. Rol. p. Szczuka zagał nadzwyczajne zebranie

zrealizować myśl dawniej powziętą w kwestji wybudowania na użytek Tow. Roln. własnego gmachu, p. Kamiński podkreślił, że jedynie zawdzięczając haśle, wypisanemu na domu Towarzystwa „W jedności siła“, udało się trudności przezwyciężyć, a myśl przyoblec w realne kształty.

Następnie przemawiali ks. Włostowski, pp. Zawistowski i Michalik i ks. Gościcki w imieniu Ostrowskiego Tow. Roln. podnosząc konieczność łącznej pracy nad podniesieniem rolnictwa i organizację przemysłu i handlu polskiego, opanowanego przez obcych krajowców. Wreszcie p. Kiniowski w imieniu Centralnego Tow. Rolniczego, p. Jabłonowski w imieniu Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, poseł Załuska i p. Smoliński w imieniu Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolniczych — złożyli życzenia dalszej owocnej pracy Ostrowskiemu Towarzystwu Rolniczemu.

Po zebraniu, Towarzystwo Rolnicze podejmowało gości i zebranych członków Towarzystwa skromnym obiadem podczas którego na cegiełkę Wawelską zebrano 15.200 mk. Gość.

(Od Redakcji). Poniżej zamieszczamy dostojną korespondencję Łomżanina, zamieszczonego od paru lat w Rosji.

Tula, 20/VII—1921 r.

Opowiem, co tu w Tule się dzieje: Domująca partja bolszewików przeszła trzy lata burzy, niszczyła wszystko, poruszyła niebo i ziemię, przeprowadzając i wcielając swoje idee i ostatecznie... wróciła i wraca do starego ustroju: swobodny handel, fabryki oddają z powrotem w prywatne ręce, teatry, zakłady naukowe wracają do starego typu, chłop ziemię obrabia dla siebie, płacąc tylko pewną daninę i t. d. lecz zapóźno, bo wszystko zniszczone, bo wszystko zrujnowane...

Głód, nędza, choroby. Ceny takie: 1 funt chleba 3.500 rb., funt cukru 25.000 rb., funt soli 3.000 rb., ubranie 600.000—700.000 rb., funt tytoniu 1-go gatunku 60.000 rb., funt mięsa 5.000 rb., funt kartofli 1.000—1.300 rb., funt kaszy 5.000 rb., funt masła 22.000 — 25.000 rb. A przecież to czas najlepszy — zbiory — powinny ceny spadać — lecz przeciwnie wszystko idzie w górę. Mieszkańcy wszyscy głodują. Choroby grasują i śmierć zabiera ludzi dziesiątkami, a nawet w niektórych miejscowościach i setkami. Tyfusy, cholera, krwawa biegunka kładą i ścielą pokotem.

Nas wygnańców podtrzymuje wiara i nadzieja powrotu i sam dziwię się jak niektórzy, w tej lezbie i ja, żyjemy i nie padamy ze zmęczenia, wycieńczenia i głodu. Tylko każdy chodzi jak odyniec w lesie. Zęby zaciskam, wyję z rozpacz, a chodzę. Bo przecie tutaj z miejsca nie możesz się ruszyć, tu przykuty jesteś do miejsca jak niewolnik,

tu na każdym kroku czyha na ciebie śmierć. Nie jesteś pewien ni dnia ni godziny.

Głód tylko doskwiera okrutnie. 1918, 1919, 1920 i 1921 r. stale chodzę głodny. Z tych minionych dni utkwiał mi w pamięci dzień 25 grudnia 1920 r. A wiecie dlaczego?.. Bo się nazariłem jak byk. Nie byłem głodny. A przecież bywały takie czasy, że nie

jadłem gorącej stawy po kilka tygodni A i dziś nie lepiej.

Znajduję tylko ukojenie w muzyce. Ona dużo mnie podtrzymuje...

Kiedyś nareszcie nastąpi ta chwila, że wynędzniały, obdarty, lecz pełen miłości, pełen szczęścia i radości wrócę w ojczyście progi?

Zwaruję!!! Syn Józef Stefko.

KRONIKA MIEJSCOWA.

„Górny Śląsk“. W Mirażu w poniedziałek 15 b. m. poseł Ziemi Łomżyńskiej p. Ad. Mieczkowski wygłosił odczyt na temat: „Śląsk a sprawa Polska“.

Wobec zbyt późnego zawiadomienia Łomżan o mającym się odbyć odczycie, (ogłoszenia rozlepił przed samym odczyciem), na sali zebrano się około 200 słuchaczy. Prelegent roztoczył przed oczyma słuchaczy te parypetje jakie sprawa Śląska przechodzi od dwu z górą lat na tym targowisku międzynarodowym Radą Najwyższą zwanym.

Mówca, przypominając tę chwilę z roku zeszłego, gdy po odparciu nawały bolszewickiej przesyłano nam gratulacje z zachodu, w dosadnych słowach podkreślił kramarską politykę Anglii, Włoch i niby to sprzyjającej nam Japonji.

Jedna Francja bez zastrzeżeń jest naszym sprzymierzeńcem, ona tylko, rozumiejąc czym jest Śląsk Górny dla Niemiec, stara się niedopuszczyć do pokrzywdzenia Polski wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu Wersalskiego.

Zebrani w myśl wywodów mówcy powzięli rezolucję treści następującej:

Zebrani na odczycie mieszkańcy m. Łomży, protestując przeciw przewlekaniu sprawy Górnego Śląska w nieskończoność, wzywają Sejm i Rząd Rzeczypospolitej do zwrócenia się do rządów zwycięskich i sprzymierzonych demokracji Zachodu w gorącym i usilnym apelem, by w sprawie Górnego Śląska powzięli decyzję, odpowiadającą ściśle przepisom traktatu wersalskiego, oraz zasadom sprawiedliwości.

Oświadczamy że Śląsk musi być nasz, a za następstwą rozstrzygnięcia, nieczyniącego zadość prawu, zdobytemu przez lud polski na Górnym Śląsku w walce plebiscytowej, — odpowiedzialność wszelką będzie musiała wziąć na siebie Rada Najwyższa i te Rządy, które do sprawiedliwego rozstrzygnięcia dopuścić niechcą. B-1.

Dzień Opieki Społecznej. Dzień 11 listopada będzie dniem: „Opieki Społecznej“. Rano kwesta na mieście, sprzedaż znaczka, a o godz. 3 po południu zabawa w ogrodzie miejskim, połączona z loterią fantową. Społeczeństwo nasze rozumie, że trzeba koniecznie przyjść z doraźną pomocą instytu-

ojom dobroczynnym, którym grozi ruina materialna i dlatego też nie poszczędziło ofiar. Fanty na loteryję, które już są zebrane, przedstawiają wartość przeszło 200.000 marek. Szczęśliwcy wygrają mogą furę torfu, materiał na suknię, bluzki, spodnie, garnki żelazne, patelnie, inwentarz żywy, kakao, mąkę pszenną, wino, wódkę, oliwę, elektryczną latarkę i t. d.

Zebrano prócz tego 32.000 marek gotówką. Mamy nadzieję, że w tym dniu wszyscy mieszkańcy m. Łomży i okolic przyjdą do ogrodu i złożą mniejszy lub większy datek dla najbardziej potrzebujących — a zbiorą się krocie.

Wystawa Prac Słuchaczy K. M. Robót Ręcznych. Dnia 21 sierpnia w gm. Szk. Pow. otwartą została Wystawa Prac Słuchaczy Kursu Ministerjalnego robót ręcznych. Wystawione były roboty z następujących działów: 1) teksturowego, 2) introligatorskiego, 3) koszykarskiego, 4) modelowania gliny, 5) wypychania ptaków, 6) wycinanek. Z działu pierwszego zasługują na specjalną uwagę kasetki do listów, segregator, pudełko, ramki. Z działu drugiego zaznaczyć należy, że wszystkie roboty odznaczają się nadzwyczajną dokładnością i precyzją wykonania. Z działu trzeciego nadzwyczaj misterne były koszyki, bombonierki i pantofle. Co do działu czwartego takowy jeśli chodzi o artyzm to wymaga o wiele dłuższych studjów i specjalnej zręczności. Trzeba zaznaczyć, że w tak krótkim czasie wykazano ogromną znajomość pracy. Dział piąty posiadał małą ilość okazów, ale bardzo starannie wykończonych jak np. bocian z rozpiętymi skrzydłami, wieiórka i kilka kurek wodnych. O dzia-

Od Redakcji.

W celu uniknięcia nieprzyjemnych nieporozumień prosimy naszych prenumeratów i sympatyków o zwrócenie uwagi, że Gazeta nasza nosi miano „GAZETA ŁOMŻYŃSKA“ i że Redakcja została przeniesioną z drukarni p. Krzyżanowskiego Dworna 22 do drukarni p. Wejniera plac Sienkiewicza № 2.

le 6 można powiedzieć, że przy ogromnej akuratności i pomysłowości wykazano ogromną harmonję barw i cieni. Wykłady prowadziło 4 prelegentów: pp. Pawlak, Zarośliński, Skiński i Blum. Słuchaczy zebrało się 37 z 16 szkolnych okręgów. Tak pierwsi jak drudzy dołożyli ogromnych wysiłków aby w tak krótkim bo tylko 4 tygodniowym dojeść do tak poważnych rezultatów, należy się cieszyć, że powszechna szkoła w Polsce nareszcie dochodzi do poziomu szkół zachodnio europejskich, opartych na wychowaniu praktycznym, a nie tylko jak dotąd teoretycznym. *Widz.*

Obwieszczenia.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Szczuczynie ziemi Łomżyńskiej, obwieszcza, że po zmarłym Walentym Manowieckim wierzycielu następującychsum;

1) Tysiąc rubli, jako reszta sumy dwóch tysięcy rubli zabezpieczonej w Dziale IV pod № 1 i czterysta rubli ewikcji, pod № 2, Dział IV księgi hipotecznej, nieruchomości w mieście Grajewie położonej, oznaczonej Nr. Nr. policyjnym 25, a hipotecznym 35 wraz z rygorami w Dziale III pod № 1.

2) Trzy tysiące rubli zabezpieczone w Dziale IV Nr. 4 i pięćset rubli ewikcji zabezpieczonej w tymże Dziale pod Nr. 5 oraz rygorów w Dziale III pod Nr. 2, księgi hipotecznej nieruchomości w m. Grajewie położonej, oznaczonej Nr. Nr. policyjnym 195, a hipotecznym 33. 3) Tysiąc osiemset rubli zabezpieczonej w Dziale IV pod № 4 i pięćset rubli ewikcji pod № 5 Dział IV oraz rygorów w Dziale III pod № 3 księgi hipotecznej, nieruchomości w mieście Grajewie położonej, oznaczonej № № policyjnym 298, a hipotecznym 49.

4) Dwa tysiące pięćset rubli zabezpieczonej pod Nr. 1 Dział IV i pięćset rubli ewikcji pod Nr. 2 Dział IV pięćset rubli suma zabezpieczona w Dziale IV pod Nr. 3 i dwieście rubli ewikcji zabezpieczonej w Dziale IV pod № 4, siedemset rubli suma zabezpieczona pod № 7 Dział IV i trzysta rubli ewikcji pod № 8 tegoż działu 4, oraz rygorów w Dziale III po №, 2, 3 i 5 księgi hipotecznej, nieruchomości w m. Grajewie położonej, oznaczonej № № policyjnym 317, a hipotecznym 60.

5) Dwa tysiące rubli suma zabezpieczona w Dziale IV pod № 1 jako reszta sumy 2500 rubli i czterysta rb. ewikcja zabezpieczona pod № 2 Dział IV oraz rygorów w Dziale III pod № 1, księgi hipotecznej nieruchomości w mieście Grajewie położonej №, №, policyjnym 317, a hipotecznym 44.

i 6) Dwa tysiące pięćset rubli zabezpieczonej pod № 5 Dział IV i trzysta rubli ewikcji zabezpieczonej pod № 6 Dział IV oraz rygorów w Dziale III pod № 4 księgi hipotecznej nieruchomości

w mieście Szczuczynie położonej oznaczonej № № policyjnymi 203 i 204 a hipotecznym 99, otwarto postępowanie spadkowe.

Termin zamknięcia postępowania spadkowego nastąpi po upływie 6-ciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia.

Wzywa się przeto interesowanych, aby z prawami swymi do tego spadku w tymże terminie stawili się przed pisarzem hipotecznym sądu tutejszego pod skutkami prekluzji.

Szczuczyn, d. 29 sierpnia 1921 r.

Listy gończe.

Sąd Okręgowy w Łomży na zasadzie art. 846 i 847 U. P. K.

Poszukuje zbiegłego Józefa Atlaszewskiego, osk. z art. 595 cz. II Kod. Kar. Rysopis oskarżonego Józefa Atlaszewskiego jest następujący: 1) wieku 24 lat, 2) wzrost średni, 3) postać krępa i tęga, 4) włosy twarde szczeciniowate ciemno-blond, 5) zarost gęsty ciemno-blond, broda golona, wąsy obwisłe; 6) twarz zdrowa czerstwa; 7) czoło wysokie, 8) oczy piwne, 9) brwi czarne, 10) nos duży gruby, 11) uszy średnie, 12) usta wąskie grube, 13) zęby zdrowe, 14) broda szeroka, 15) ręce średnie, z krótkimi palcami, 16) nogi średnie wysokie na podbiciu, 17) postawa normalna, 18) mówi normalnie, głos wysoki, 19) władza polskim i rosyjskim, 20) analfabeta.

Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonego winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Kolnie.

Poszukuje zbiegłego mieszkańca m. Zambrowa Jukuba Czerniawskiego, osk. z art. 108 Kod. Kar.

Rysopis oskarżonego Jakuba Czerniawskiego jest następujący: lat 35, wzrostu średniego, szczupły, blondyn, włosy kędzierzawe, oczy szare, nos garbaty, twarz pociągła, dwa przednie zęby na górnej szczęce duże wystające, nosi binokle, chód prędko, nosi się pochylony, głowę trzyma na prawo nieco pochylony.

Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonego winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Kolnie.

Poszukuje zbiegłej mieszkanki m. Ostrowia Gitli Bengielsdorf, oskarżonej z art. 316 p. 2 K. K. i art. 1103 zbioru Ustaw o Akcyzach i art. 60 cz. I K. K.

Rysopis oskarżonej nie jest wiadomy. Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonej winien niezwłocznie wskazać je Sądowi Okręgowemu w Łomży.

Poszukuje zbiegłego Icka Borewicza, oskarżonego z art. 108 K. K., zamieszkałego przed inwazją bolszewicką w 1920 roku we wsi Przytuły tejże gminy, powiatu Kolneńskiego.

Rysopis oskarżonego Icka Borewicza jest następujący: wzrost średni, brunet, twarz

pociągła, wąsy rzadkie, przyszczyżone.

Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonego winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Kolnie.

Ogłoszenia.

Zgubiono kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Łomży na imię Aleksandra Rogińskiego ze wsi Jankowo-Młodzianowa gminy Miastkowo powiatu Łomżyńskiego.

Zgubiono kartę powołania na imię Motel Wróbel rocz. 1895 zamieszkały w Rutkach pow. Łomżyńskiego.

Zaginęła karta demobilizacyjna wydana przez P. K. U. Łomża i świadectwo metryczne na imię Franciszka Trzcinki pułk. 13 r. 1891 ze wsi Turośl pow. koleńskiego.

Zagubiono kartę demobilizacyjną wydaną przez 33 p. p. na imię Józefa Kondrackiego ze wsi Sławiec gminy Szczepankowo pow. Łomża.

Charakter!

Prześlijcie charakter pisma, zakomunikujcie imię, rok, miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: otrzymanie od Szyllera-Szkolnika, psycho-grafologa (autora prac naukowych) szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczere zapytania. Analizę wysyła się po otrzymaniu Mk. 300. Praca naukowa Szyllera - Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezwo, podziękowań. Dla badań osobistych przyjmuje od dwunastej do siódmej. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25—12 Wątpiącym dowody bezpłatnie.

Maszyny do pisania
używane, kupno-sprzedaż,
również rosyjskich.
Zakład reparacyjny.
Warszawa Złota 27,
mieszkania 33. Tel. 264. 84.

Kursa Handlowe
roczne żeńskie, roczne mieszane.
Prof. Sekułowicza,
oraz kursa stenografji, pisania na maszynach. Stenografja zamiejscowym listownie.
Warszawa, Żórawia 42.